Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA — 11. WRZEŚNIA 1921. — NR. 206. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Co robią organizacye Sawnikowa?

Poseł sowietów oświadcza w komunikacie do prasy polskiej, że sabotowanie traktatu ryskiego przez rząd rosyjski jest celową represalią wobec tolerowania na terytoryum polskiem organizacyi „białogwardyjskich" Sawinkowa, skierowanych przeciw Rosyi sowieckiej. „Jestem tego pewien — pisze p. Karachan — że wystarczającem jest porozumieć się nam w sprawie organizacyi białogwardzistów. żeby Polska przekonała się, jak energicznie i łatwo zostaną rozwiązane i realnie posunięte naprzód wszystkie sprawy reewakuacyi, fabryk i zabytków kulturalnych, zwrócenia strat za tabory kolejowe".

W najbliższych dniach ma nasze Ministerstwo Spraw Zagr. konferować z p. Karachanem. by znaleźć wyjście z wytworzonej sytuacyi. P. Karachan ma oprócz kwestyi białogwardyjskiej jeszcze inne bóle, chodzi mu mianowicie o to, by był akredytowany nie przy polskim ministrze spraw zagranicznych jako charge d'affaires, ale jako „pełnomocny minister" przy Naczelniku Państwa, by więc celem złożenia listów uwierzytelniających mógł jechać do Belwederu, eskortowany przez szwadron polskich szwoleżerów, przyczem kompania przyboczna ze sztandarem prezentowałaby broń przed posłem sowietów, a orkiestra grałaby — Międzynarodówkę...

Ten drugi jego postulat może być oczywiście spełniony, ale stosunki polsko-rosyjskie muszą p r z e d t e m wejść na normalne tory. Sowiety muszą złożyć dowód, że chcą lojalnie dotrzymać traktatów, a potem dopiero p. Karachan może otrzymać rangę pełnomocnego ministra w Warszawie. Takie są zwyczaje w dyplomacyi, w Berlinie np. bodaj jeszcze dzisiaj p. Laurent jest tylko francuskim charge d'affaires, a nie ambasadorem.

Spodziewać się trzeba, że sprawa białogwardyjska. stanowiąca przeszkodę w nawiązaniu normalnych stosunków Polski z Rosyą, będzie na zapowiedzianej konferencyi ostatecznie wyjaśniona. Opinia publiczna polska musi sama wymódz na swym rządzie wyczerpujące wyjaśnienia o robocie Sawinkowa. Nie przypuszczamy oczywiście, by miał słuszność p. Karachan, twierdząc, że II i VI. armie polskie uzbrajają oddziały Sawinkowa i ze cieszą się one poparciem „niektórych kół polskich", a ze strony „niektórych organów rządu polskiego" nawet „konkretną i realną pomocą". Atoli rząd użyczając azylu sawinkowskiemu „Związkowi obrony ojczyzny i wolności", winien pilnie śledzić jego działalność i nie dopuścić. by Związek ten utrzymywał łączność z oddziałami rewolucyjnymi lub spiskowymi w Rosyi. Lojalność nasza musi być nie tylko formalna, ale zupełna i szczera. Co robią więc organizacye Sawinkowa? Niech p. Karachan przedstawi p. Skirmuntowi dowody, że organizują one w Polsce akcye antyrosyjską. Wówczas rząd polski będzie mógł i będzie musiał położyć tamę tej akcyi i ewentualnie wydalić z Polski związek Sawinkowa. Chcemy pokoju z Rosyą i sąsiedzkich. dobrych stosunków. dlatego należy wyjaśnić i usunąć przyczyny nieporozumień. Jeśli zarzuty p. Karachana okażą się fałszywymi i opartymi na złej wierze. wówczas rząd polski będzie miał za sobą nie tylko całe polskie społeczeństwo, ale i opinie Europy. gdy przystąpi do represalii wobec Sowietów.

Otwarcie przesilenia rządowego.

Z okazyi zapowiedzianej na dzisiaj dymisyi gabinetu Witosa, zestawia p. Stroński w „Rzeczypospolitej" bilans jego rządów w zakresie walutowym. Bilans uwzględnia dzień 24 maja. kiedy to p. Witos oświadczył się za przekształceniem swego dotychczas prawicowo-centrowego gabinetu i po kilkudniowych krętactwach przekształcił go rzeczywiście na rząd wyłącznie centrowy, oparty o 155 posłów centrowego zespołu. Otóż nasza marka spadła w ciągu tych trzech miesięcy zespołowego rządzenia o t r z y s t a p r o c e n t!

Mianowicie płaciło się:

	24 maja	7 wrześ.
za 1 mar. niem.	16.50 m.	42.65 m.
„ 1 frank fran.	87.— „	305.— „
„ 1 dolar	986.— „	4050.— „
„ 1 funt szterl.	3.950.— „	14.250.— „

Omawiając wynik polityki zagranicznej ustępującego rządu i stwierdzając w niej brak myśli przewodniej. bezwład i bierność — konkluduje p. Stroński:

„Dzisiaj zagranicą powaga i wpływ Polski spadły tak nisko, jak nigdy dotychczas. Nie zwracają na nas uwagi na Zachodzie i igrają sobie z nami na Wschodzie. Gdzie tknąć, wszędzie źle".

Trudno odmówić słuszności wywodom p. Strońskiego. Nie ma jednej dziedziny, w której gabinet Witosa mógłby się pochlubić jeśli już nie plusami, to przynajmniej jakąś działalnością planową i konsekwentną.

Nawet prasa zbliżona do zespołu centrowego nie może przytoczyć nic dla obrony ustępującego rządu. W warszawskim „Przeglądzie Wieczornym" p. Adam Nowicki ostro krytykuje min. skarbu Steczkowskiego pisząc, że „rozczarował on pod każdym względem i wiedzy fachowej i znajomości stosunków i tempa pracy i ostrożności w zawieraniu transakcyi i ręki szczęśliwej w doborze ludzi". I oczywiście trudno coś powiedzieć na pochwałę p. Steczkowskiego, za którego rządów setka marek polskich spadła na 32 centimów francuskich. — P. Steczkowski niezawodnie jest fachowcem, ale: 1) owładnęła nim atmosfera Witosowego bezwładu; 2) nie miał swobodnej ręki w swej polityce skarbowej.

Przesilenie w chwili obecnej, gdy ważą się w Genewie losy Wilna i G. Śląska, jest istotnie niepożądanem, ale jeśli już wybuchło, to powinno zakończyć się jaknajprędzej. Nie trzeba teraz, gdy świat cały odnosi się już z wielkim sceptycyzmem do naszej państwowej przyszłości, dawać smutnego obrazu rozbicia i niemocy wewnętrznej. Słusznie pisze „Kuryer Poranny:

„Chwila, w której żyjemy, jest dla narodu może jeszcze groźniejsza, niż ta, jaką wytworzył wybuch wielkiej wojny... jeszcze groźniejszą, niż kiedy pod formą ułudy listopadowego państewka, narzucono na nas z cyniczną podłością kajdany niewoli niemieckiej i obowiązki „Nowego Kamerunu"...

Jednak ten sam dziennik — jak cała zespołowa prasa — stara się za żadną cenę nie dopuścić do uzdrowienia politycznych stosunków i stworzenia silnego rządu, gdyż odrzuca z góry możliwość współpracy Centrum z Prawicą, a przez to odrzuca jedyną kombinacyę partyjną, która jest zdolna wyłonić rząd silny i cieszący się zaufaniem większości Sejmu i kraju. Prawica sama jest za słabą, aby wytworzyć rząd, podobnie jak za słabe jest centrum. Potrzebną i dla ratowania kraju niezbędną jest koalicya tych 7 stronnictw reprezentujących prawie 300 posłów. Nie chcemy wierzyć, by zespół centrowy — jak to pisze „Kuryer Poranny" — „nie pragnął mieć przyjemności współpracy z endecyą nawet pod hasłem zaprzysiężenia stronnictw na program finansowy" Współpraca może być dla obu stron bardzo nieprzyjemna, ale jeśli jest w interesie państwa, to antypatye nie powinny jej uniemożliwiać.

Sprawy gdańskie.

Gdańsk. (E. E.) W piątek wyjeżdża do Genewy **delegacya gdańska**, celem wzięcia udziału w obradach Ligi w sprawie wolnego miasta. W skład delegacyi wchodzą: prezydent Senatu Sahm, senator Volkmann, radca regencyjny Herzbruch i Dr Ferber.

Gdańsk. P. A. T. Rząd polski przesłał Senatowi gdańskiemu **projekt układu tymczasowego między Polską**, występującą także w imieniu Gdańska, a **Niemcami**. Według tego projektu przedstawiciele i obywatele tych państw, jak również towary, wagony kolejowe i okręty miałyby na zasadzie wzajemności podlegać uprzywilejowaniu. Układ ten ma poprzedzić zawarcie konwencyi handlowej. Przedłożony projekt będzie przedmiotem obrad Senatu gdańskiego, który wyda o nim swoją opinię. zgodnie z art. 6 konwencyi polsko-gdańskiej z 9 lipca 1920.

Dyle oddać Wilno Litwie.

Warszawa. (E. E.) „Gazeta Warszawska" podaje, że drugi projekt Hymansa, zawierający nowy sposób rozwiązania sprawy polsko-litewskiej wręczony został Askenazemu i Galwanoukis dnia 4 września. Wedle art. 3 **okręg wileński stanowić będzie w państwie litewskiem kanton autonomiczny którego granica zachodnia przechodziłaby na wschód od linii Giedrojcze i Szyrwinty, pozostawiając Wilnu linię kolejową Wilno—Orany.** Według art. 4 kanton wileński ma być zorganizowany na wzór kantonów szwajcarskich. Art. 11 daje obydwom **stronom port kłajpedski na tej zasadzie**, by suwerenność nad obszarami należała do Litwy, zaś Polska miałaby prawo używania portu Kłajpedy, oraz rzeki Niemna w każdym czasie do wszelkiego rodzaju transportów, włączając w to transporty wojenne.

O obronę granic Polski.

Warszawa. P. A. T. Dowiadujemy się, że głównym przedmiotem obrad, rozpoczynającego się w dniu 10 września b. r. zjazdu **wszystkich wojewodów, będzie sprawa obrony granic.** Ponadto poruszone będą sprawy oszczędnościowe, oraz sprawa organizacyi zadań samorządów.

Dymisya gabinetu Witosa.

List prez. Witosa do Naczelnika Państwa.

Warszawa. P. A. T. P. Prezydent ministrów przesłał do Naczelnika państwa pismo następujące:

Warszawa, 9 września 1921.

Do Pana Naczelnika Państwa, Warszawa, Belweder.

Równocześnie z załączonem pismem ministra skarbu p. Steczkowskiego, mam zaszczyt przedstawić prośbę całego gabinetu o dymisyę.

Po ostatniem zgłoszeniu mojej dymisyi uległem wraz z całym gabinetem, wbrew moim zamierzeniom, woli Pana Naczelnika, jak również naciskowi stronnictw sejmowych i zdecydowałem się na pozostanie na stanowisku. Kierowałem się wówczas tem, że stronnictwa nie były w stanie stworzyć innego rządu, a ciężkie położenie państwa nie pozwalało jeszcze na dłuższe trwanie przesilenia. Jeżeli obecnie ponownie proszę o dymisyę, mimo że na podstawie dotychczasowych doświadczeń można mieć obawę co do spiesznego zlikwidowania przesilenia, to czynię to z następującego powodu:

Piętrzące się trudności, które państwo polskie ma do zwalczenia, tak w dziedzinie polityki zewnętrznej, jak wewnętrznej, wymagają współdziałania z rządem społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie stronnictw sejmowych. Tego współdziałania stronnictw sejmowych, które nie wyklucza bynajmniej choćby najsurowszej, byle rzeczowej krytyki, rząd nie spotykał dotychczas. Niektóre stronnictwa opozycyjne uważały za dopuszczalne w najcięższych nawet dla państwa chwilach, zwalczanie rządu wszelkimi sposobami. Nie wahając się przed dyskredytowaniem z góry każdego niemal jego zarządzenia, przed atakowaniem członków **rządu w sposób podrywający wogóle autorytet władzy w państwie, a nieraz godzący w konsekwencyi w interes państwa. W tak wytworzonych warunkach rząd nie będzie w stanie** w dalszym ciągu spełniać z korzyścią dla państwa swoich obowiązków i uważa za konieczne przez swoje ustąpienie dać stronnictwom sejmowym możność utworzenia innego rządu.

Prezydent ministrów Witos.

Co poprzedziło dymisyę.

Ludowcy na rozstajnych drogach: na prawo, czy na iewo. — P. Stapiński proponuje p. Dąbskiego na premiera. — Rada ministrów uchwala dymisyę. — Niepewność co do dalszego rozwoju przesilenia.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek wieczorem odbyły się narady zespołu stronnictw centrowych, na których omawiano potrzebę wydania wspólnej deklaracyi, w celu wytłómaczenia sytuacyi rządu. Tekstu deklaracyi nie ustalono, dalsze narady będą prowadzone w sobotę. We czwartek prezydyum Klubu zastanawiało się nad trzema kombinacyami, a mianowicie: Po 1. Utrzymanie status quo z premierem Witosem na czele i zmianą jedynie stanowiska ministrów: skarbu i kolei. Ludowcy chcieli te teki powierzyć Związkowi Lud. Nar. Po 2. Powołania do utworzenia rządu obecnego min. spraw wewn. Raczkiewicza, po 3. utworzenia rządu centr. - lewicowego z Janem Dąbskim.

Rano pos. Stapiński, który najsilniej na komisyi skarbowo-budżetowej występował przeciwko rządowi, wystosował do N. P. R. „Wyzwolenia" i Klubu pracy konstytucyjnej pismo, proponujące p. Jana Dąbskiego na prezydenta ministrów. W kołach politycznych list wywołał niemało wrażenie. Oceniają go jako próbę rozbicia Klubu ludowców przez przeciwstawienie **w łonie tegoż klubu Witosowi p. Dąbskiego. Inicyatywę tę uważają za początek utworzenia rządu cetrowo-lewicowego. P. Stapiński do późnego wieczora nie otrzymał żadnej odpowiedzi na swój list.**

O godz. 4 zebrał się na narady Klub P. S. L. Obrady były ściśle poufne. Zagaił je premier Witos, następnie pos. Osiecki przedstawił rokowania z zespołem stronnictw centrowych, jak również stan w komisyi skarbowo-budżetowej. Pos. Osiecki zaatakował dotychczasowych swoich komilitonów, mianowicie Zjednoczenie i Klub pracy konstytuc. i zarzucił im nielojalność. Przypomniał cofnięcie wniosku Loewensteina o zaufanie rządowi i mowę Wojdalińskiego, którą scharakteryzował jako mowę nawskróś opozycyjną, a następnie przedstawił rezolucyę, która kończy się następującemi słowy:

Stronnictwa sejmowe, które w znacznej części przygotowują się do wyborów, uniemożliwiały rządowi pracę. Stosunki te w ostatnich czasach zaostrzyły się, opozycya przybrała gwałtowne formy, nie cofano się przed deptaniem tego, co powinno być uszanowane i to w chwili, gdy rząd był zajęty walką ze szkodliwymi prądami wewnętrznymi. W tych warunkach klub doszedł do przekonania, że nie może ponosić dalszej odpowiedzialności za tok spraw. Klub zatwierdził uchwałę, odwołującą swych przedstawicieli z rządu i uchwalił ustępującym, w szczególności prezydentowi Witosowi wyrazić pełne zaufanie i podziękowanie za sprawowanie rządów w czasie najkrytyczniejszym.

Rezolucya ta została uchwalona jednomyślnie. Na końcu dyskusyi niektórzy przedstawiciele włościan domagali się wyjaśnienia co do przyszłej taktyki, ale ani premier Witos, ani też p. Osiecki nie umieli udzielić szczegółowych wyjaśnień, skutkiem czego dalsze obrady odłożono do soboty. Ministrowie-ludowcy po krótkiej naradzie udali się na posiedzenie Rady ministrów, która rozpoczęła się o godz. 6 wieczór i trwała bardzo niedługo. **Uchwalono jednomyślnie podać się do dymisyi.**

W sobotę wyjeżdżają członkowie Zjedn. Lud. na zjazd swój do Częstochowy, co prawdopodobnie przewlecze przesilenie. **Zdaje się, że dopiero w poniedziałek rozwinie się ono w całej pełni.**

Dziś przedwcześnie byłoby mówić jeszcze o jakichkolwiek kombinacyach. Wprawdzie w kołach lewicowych padają już najrozmaitsze nazwiska o domniemanych **kandydaturach na premiera ze stanowiska stronnictw prawicowych. Mówią o Korfantym, Głąbińskim, o Skulskim, a nawet o Witosie i Rataju,** ale są to wszystko pogłoski, do których nie należy przywiązywać żadnej wagi. Z drugiej strony należy stwierdzić. że punkt ciężkości leżeć będzie **w dwóch klubach; w zachowaniu się ludowców** i skulszczyków. Od nich uzależni się, czy uda się utworzyć rząd centrowo-lewicowy z Dąbskim na czele, czy też rząd prawicowy wraz ze Zjednoczeniem, Klubem Pracy konst. i Zjed. mieszczańskiem, czy też praw-centrowy z ludowcami.

Na razie napływ posłów jest jeszcze nie wielki. niewiadomo kiedy się zbierze konwent seniorów. a dotychczas za kulisami odbywają się nie obowiązujące sondowania poglądów.

O następstwo po Witosie.

Warszawa. (E. E.) Kluby Nar. Par. Rob. Wyzwolenia i pracy konstytucyjnej otrzymały listy treści następującej: Mając na uwadze konieczność szybkiego załatwienia przesilenia rządowego ze względu na położenie Państwa proponuje porozumieć się na tej podstawie, aby przewodnictwo nowego rządu powierzono Janowi Dąbskiemu, podsekretarzowi stanu Ministerstwa spraw zagranicznych. P. J. Dąbskiemu klub lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego udzieliłby poparcia. Podpisano: Jan Stapiński.

Obrady Ligi Narodów.

ROZSTRZYGNIĘCIE SPRAWY G. ŚLĄSKA W PAŹDZIERNIKU.

Paryż. (E. E.) „Petit Parisien" donosi z Genewy, że każdy z czterech członków komisyi, któremu polecono zbadanie sprawy górnośląskiej, opracuje swoje samodzielne sprawozdanie. Sprawozdania te zostaną następnie opracowane w formie jednolitego projektu, który będzie przedłożony Radzie Ligi Narodów na sesyi plenarnej. Dokument ten nie będzie zawierał żadnych projektów rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, lecz jedynie nowe zbiorowe opracowania problematu.

Koła dobrze poinformowane potwierdzają, iż przedstawiciel Włoch będzie stanowczo bronił stanowiska, jakie swojego czasu zajął w Paryżu Bonomi i że będzie skłaniał się do przyjęcia projektu angielskiego. Delegat brazylijski Da Cunha oświadczył w wywiadzie: Jesteśmy obecnie zajęci studyowaniem materyału i nietylko nie powzięliśmy jeszcze żadnej decyzyi, lecz nie zwołaliśmy rzeczoznawców, ponieważ nasze zadanie jest o tyle trudniejsze, iż decyzya nasza nie powinna ulegać żadnym wpływom osobistym i rzeczowym. Jedyną naszą troską jest, aby w całej tej sprawie tryumfowały prawo i sprawiedliwość.

Delegaci postanowili pracować stale bez udzielania jakichkolwiek informacyi na zewnątrz. **Istnieje prawdopodobieństwo, że rozstrzygnięcie Ligi Narodów zapadnie po zamknięciu walnego zebrania jeszcze w październiku.**

PONOWNE GŁOSOWANIE, CZY NEUTRALIZACYA?

Wiedeń. (E. E.). Londyński korespondent „Vorwaerts" donosi, jakoby się w Londynie i Paryżu żywo zajmowano sprawą **ponownego głosowania na Górnym Śląsku.**

Bytom. (E. E.) Dzienniki niemieckie donoszą z Paryża, jakoby w łonie Rady Ligi Narodów powstała myśl przeprowadzenia **powtórnego głosowania na G. Śląsku.** Te same dzienniki donoszą, jakoby obecnie Rada Ligi Narodów **zajmowała się projektem neutralizacyi G. Śląska na wzór okręgu Saary.** Sądzimy, że jest to dalszy ciąg agitacyi niemieckiej. „Oberschl. Courier" dodaje do tej wiadomości, że istnieje na G. Śląsku partya, która żąda nowego głosowania. Jest to prawdopodobnie partya jedności górnośląskiej, utworzona przez stosstruplera Strakę.

Z „komisyi czterech".

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Genewski sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, że wczoraj po południu zebrali się czterej członkowie komisyi, którzy mają studyować sprawę **G. Śląska.** Każdy członek tej komisyi zajmuje się wypracowaniem szczegółowego sprawozdania, a wszystkie te sprawozdania będą następnie złączone w jedno sprawozdanie ogólne.

BRANTING KRYTYKUJE DZIAŁALNOŚĆ LIGI.

Bordeaux. P. A. T. (Radio). Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi Narodów rozpoczęto dyskusyę nad sprawozdaniem z działalności Ligi i sekretaryatu generalnego za rok ubiegły. Branting (Szwecya) oświadczył, że liczne **inicyatywy Rady Ligi uwieńczone zostały pomyślnym** skutkiem, osiągnięto wiele dla utrzymania spokoju świata i rozwinięcia stosunków międzynarodowych. Jednakże opinia publiczna dość ostro krytykuje Radę Ligi i należałoby zwrócić uwagę na te krytyki. Rada Ligi zaniedbała pewne sprawy; co w wysokim stopniu wpływa ujemnie na pokój światowy. Z wielu decyzyi powziętych przez Radę Ligi można wnioskować, że wiele spraw jest dla niej obcemi. Następnie krytykował mowca metody pracy generalnego Sekretaryatu.

Genewa. P. A. T. (Havas). Branting krytykując działalność Rady Ligi i generalnego Sekretaryatu, zaznaczył, że istnieje różnica między metodami postępowania a duchem traktatu. Mowca występował przeciw tajności obrad, zarzucał, że wydatki są nieco wygórowane, że w sprawozdaniu sekretaryatu ominięto oświadczenie Szwecyi w sprawie wysp Alandzkich.

OBRONA LIGI NARODÓW PRZEZ CECILA.

Genewa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi Narodów lord Cecil oświadczył: Uważam, że Liga tylko skorzysta przez lojalne krytyki, oraz wykonanie przez członków przysługującego im wypowiedzenia swojej opinii o jej działalności. Mowca nie przyłącza się jednak w zupełności do wywodów Brantinga i wyraża zdziwienie z powodu zarzutów, skierowanych przeciwko Sekretaryatowi Ligi. Sekretaryat przeprowadził sprawę repatryacyi jeńców, przeprowadził ankietę w sprawie deportacyi kobiet w Turcyi, ustalenie trybunału międzynarodowego sprawiedliwości.

Raport nie wymienia tylko sprawy, od której zależeć będzie prestige Ligi, a mianowicie sprawy **Górnego Śląska.** Nie mogę mówić — powiedział Cecil — o samej sprawie, mogę tylko dać wyraz nadziei, że Rada nietylko dąży do powzięcia bezwzględnie sprawiedliwej decyzyi, lecz zwraca uwagę na to, aby **decyzya uznaną była za sprawiedliwą przez świat cały. Konflikt polsko-litewski zajmuje nas również**, ale nie wypowiadam opinii w tej sprawie, lecz jedynie to mogę powiedzieć, że doprawdy dalsze prowadzenie sporu jest skandalem międzynarodowym. Oczekujemy odpowiedzi obu państw na 12-go września i spodziewamy się, że odpowiedź położy kres konfliktowi, który zagraża spokojowi świata.

O PRZYJĘCIE WĘGIER DO LIGI.

Genewa. P. A. T. (Wied. B. kor.) Jedną ze spraw omawianą **przez członków Ligi** narodów jest również kwestya **przyjęcia Węgier do Ligi.** Mała ententa stoi na tem stanowisku, że przy tej sposobności musi być definitywnie załatwioną sprawa Habsburgów. Istnieją jednak także i prądy, które dążą do załatwienia tego zagadnienia nie w duchu małej ententy.

Angora nie zajęta.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Z tureckiej i greckiej strony otrzymano wiadomości, zaprzeczające doniesieniu i zajęciu Angory. Jak donosi Ag. Havasa, Grecy znajdują się o 60 klm. od Angory.

Z dnia politycznego.

„Chłopi mobilizujcie się!"

Pod tym tytułem zamieszcza „Piast" demagogiczny artykuł wstępny, wyrażający zasadniczą myśl, że „inteligencya, urzędnicy, miasta — wszystko huzia na chłopa" i że wszystkie warstwy społeczne lenią się a jedna tylko wieś pracuje. „Wszystko, co się koncentruje w miastach, zionie dziś do chłopa nienawiścią taką, jaką nigdy nie zionęło do Niemców, czy do Moskali" — pisze organ p. Witosa. Jest zaiste szczególna niegodziwość w tej demagogii, która stara się krytykę piastowców i rządu Witosa przedstawić jako atak na „lud", na chłopów, „na demokratyczną Polskę!" My zresztą nigdy nie wątpiliśmy że między piastowcami a Stapińskim niema wielkiej różnicy w motodach działania na „lud".

Handel przemytniczy z Rosyą.

Z Radoszkowic położonych na granicy rosyjskiej przesyła p. A. Uziębło do „Kuryera Lwowskiego" następujące informacye o handlu z Rosyą:

„Opowiadają i piszą, że od nas do Mińska wygłodzonego idą ziemiopłody, bydło, środki spożywcze. Otóż to jest nonsens, gdyż urodzaj na Białej Rusi sowieckiej był nie zły i zboże ze względu na walutę jest tam tańsze, niż u nas. To też aż do żniw raczej przez Radoszkowice szło ziarno i bydło ku nam. Konie idą i dotąd, ale już w niewielkiej ilości. Przedmioty zamiany się zmieniły. Handel, pomimo zakazów wyrobił pewne określone drogi, okazał potrzeby jednej i drugiej strony, wreszcie przystosował się do możliwości. Potrzeby z tamtej strony — to wyroby fabryczne. Możliwość transportu, to możliwie najmniejsza pojemność. To też od nas do Mińska idzie soda, sacharyna, sól, lekarstwa, wyroby galanteryjne, szkło, materyały i ubrania — stamtąd zaś idzie — złoto. Znawcy stosunków obliczają, że ogółem z sowdepii ku nam idzie około 2—3 milionów rubli złotem dziennie! Sądząc z olbrzymiego ruchu w miasteczku, suma ta nie jest przesadzona, owszem, brana jest może za ostrożnie.

Koszta przemytnictwa, licząc straty, łapówki itp., wynoszą od 25—30% wartości eksportu, tak, że wszyscy zawodowcy głośno mówią, że gotowi są zupełnie przerwać proceder nielegalny i opłacać 10—15-procentowe cło od obrotu w zamian za zezwolenie na wywóz. Ale te zezwolenia dostają niestety spółki warszawskie lub małopolskie, które nie mają pojęcia o tem, jak się zabrać do rzeczy, i oczywista, handel, któryby mógł poważnie zasilić skarb polski, staje się naszą plagą".

Zjazd katolicki w Warszawie.

Z pomiędzy referatów, wygłoszonych w sekcyi religijnej, szczególne zainteresowanie obudził referat zatytułowany: „Prawnopaństwowe stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce", wygłoszony przez posła ks. Lutosławskiego w zastępstwie posła Dubanowicza. Po referacie tym sekcya religijna powzięła szereg rezolucyj, domagających się zabezpieczenia całkowitej wolności Kościoła, uznania jego praw do doczesnej własności, poszanowania prawa kościelnego w dziedzinie prawa małżeńskiego i t. d.

Poseł Czetwertyński referował o działalności amerykańskiego towarzystwa Y. M. C. A. i postawił uchwaloną przez sekcyę rezolucyę, która stwierdza akatolicki charakter tej działalności.

O misyi religijnej Polski w Rosyi referował O. Urban, red. „Przeglądu Powszechnego" i postawił rezolucyę, aby założyć stowarzyszenie dla kształcenia misyonarzy, mających w Rosyi pracować.

W sekcyi społecznej uchwalono rezolucye, wzywające do powszechnego brania udziału w pracy chrześcijańsko-społecznej i tworzenia chrześcijańskich instytucyi społecznych.

Sprawę młodzieży rzemieślniczej referował O. Kuznowicz i jako wzór podał krakowski Związek katolickiej młodzieży rzemieślniczej.

W tejże sekcyi mówił ks. Zimmermann na temat: Katolicyzm a gospodarstwo krajowe, ks. Prądzyński zaś mówił o Lidze katolickiej, zalecając pracę i w szerokich masach (system niemiecki) i wśród wybitnych jednostek (system francuski).

Sekcya prasowa uznała konieczność założenia ponadpartyjnego dziennika katolickiego, mającego wychodzić w Warszawie. — Przemawiał za tem gen. Haller. W sekcyi tej wygłosił znacznej wartości praktycznej referat pt. Kolportaż dobrych książek i księgarnie parafialne — p. Szymański, a p. Poszwiński mówił o Katolickiem biurze prawnem.

W sekcyi dobroczynności referował p. Koralewski na temat: Nowoczesne metody akcyi opieki społecznej i postawił wniosek, aby prosić Episkopat o zachęcanie proboszczów do tworzenia parafialnych kół dobroczynności, które pozostawałyby w stałym kontakcie z organami opieki komunalnej.

Drugi referent, ks. Lachowski, wniósł, aby utworzony został Centralny Związek towarzystw dobroczynnych, mający zorganizować Związki dyecezyalne.

W sekcyi oświatowo-wychowawczej wypowiedział referat: O kształceniu nauczycieli prof. Zarzecki, a p. Piechocki mówił o obowiązkach społeczeństwa względem młodzieży akademickiej, stwierdzając, że zakładanie domów akademickich, prowadzonych w duchu katolickim, jest jednym z pierwszych takich obowiązków.

Z okazyi Zjazdu katolickiego odbył się we środę raut. Przybyło wyższe duchowieństwo z Ks. Kard. Kakowskim, delegat kardynała Merciera, minister spraw zagr. Skirmunt, posłowie państw zagranicznych z posłem Tomassinim, misye koalicyjne, przedstawiciele świata naukowego itd.

W ostatnim dniu Zjazdu katol. mówił O. Jacek Woroniecki o „tonie akcyi katolickiej". Przemawiała hr. Ledóchowska i gen. Haller, który wskazał na konieczność założenia w Warszawie wielkiego dziennika katolickiego. Dalej przemawiał delegat młodzieży belgijskiej Brifaut, który złożył Polsce pozdrowienie, a następnie prof. uniwersytetu lwowskiego Thulie.

Obrady zakończył przemówieniem rektor Kochanowski i Ks. Kard. Kakowski, poczem pochód udał się przez miasto do Katedry, gdzie odśpiewano „Te Deum".

Działalność T. S. L. za r. 1919 i 1920

I. W dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się we Lwowie doroczny walny Zjazd T. S. L. Warto więc zapoznać się z działalnością w ciągu dwóch lat ostatnich tej najpoważniejszej u nas instytucyi kulturalno-oświatowej, którą przedstawia obszerne sprawozdanie, wydrukowane w „Przewodniku Oświatowym", organie tego Towarzystwa.

W sprawozdaniu zaznaczono na wstępie te olbrzymie trudności, jakie spotykało w swej pracy Towarzystwo na wschodnich i zachodnich kresach Rzplitej skutkiem wypadków politycznych i wojennych, do których przyłączył się znaczny odpływ inteligencyi z Małopolski do innych dzielnic, oraz ubytek młodzieży akademickiej, która pośpieszyła do szeregów wojskowych na obronę Ojczyzny.

Mimo wszelkich jednak trudności praca T. S. L. nietylko nie została wstrzymana, ale nawet poczyniła postępy w porównaniu z okresem czasu między 1914 a 1918 rokiem.

Ze względu na zmienione obecnie stosunki, zwrócono szczególniejszą uwagę na ożywienie pozaszkolnej pracy oświatowej, a także na odbudowę szkolnictwa tam, gdzie się niem Towarzystwo musi zajmować. Staraniem też pierwszem Głównego Zarządu w ciągu dwóch lat ostatnich było przywrócenie sprawności organizacyjnej Towarzystwu przez uruchomienie Związków okręgowych, czytelń, szkół, burs itd.

Uruchomienie pozaszkolnej pracy oświatowej napotkało niesłychane trudności przez zniszczenie w czasie wojny środków do tej pracy niezbędnych. Wystarczy stwierdzić, że przeszło 80% bibliotek, czytelń i wypożyczalni zostało zniszczonych, że zburzono większość domów ludowych, że rozgrabiono muzea w Tarnopolu i Kołomyi. Bez względu na to Zarząd główny zabrał się raźno do dzieła i na wyniszczonych wojną terenach wschodnich, a także na Spiszu i Orawie zorganizował kilkadziesiąt czytelń i wypożyczalń. Dalej, przygotowano biblioteki podręczne dla prelegentów i starano się uzupełnić braki w zapasie latarń i przeźroczy, przeważnie podczas inwazyi zniszczonych.

W zakresie walki z analfabetyzmem odkryło się przed T. S. L. nowe pole działania, a mianowicie współpraca z wojskowymi organami oświatowymi. Odnośnie do dorosłych analfabetów wprowadzono nową formę nauczania, t. j. „kursy dla dorosłych". Urządzano też liczniej, niż przed wojną, zjazdy i wiece oświatowe w siedzibach Kół poszczególnych.

Działalność na polu szkolnictwa objawiła się przy odbudowie tegoż we wschodniej Małopolsce, ze szczególnem uwzględnieniem narodowo-kulturalnych interesów ludności polskiej.

Wreszcie brała T. S. L. żywy udział w sprawach ogólno-narodowych, jak w agitacyi za pożyczką państwową, w zbiórce na cele plebiscytowe, w działalności po komitetach Obrony państwa i w akcyi werbunkowej.

Zarząd główny T. S. L., zdając sobie jasno sprawę ze zmienionych obecnie — w porównaniu do przeszłości — warunków, w jakich przychodzi mu pracować, przyszedł do przekonania, że konieczną jest rewizya metod jego działalności. Obecnie bowiem, gdy główny ciężar szkolnictwo przeszedł na państwo, organizacye społeczne muszą ograniczyć się do uzupełniania działalności państwowej na tem polu. A więc główne usiłowania T. S. L. muszą być skierowane przedewszystkiem na pole kulturalno-oświatowej działalności pozaszkolnej. „Celem Towarzystwa winno być — czytamy w sprawozdaniu — uspołecznienie najszerszych warstw narodu, uobywatelanie jednostki przez wykształcenie świadomości stosunku do społeczeństwa i państwa".

Echa.

P. Maciej Kłoda.

W „Robotniku" p. Zysław zamieścił obrazek pt. „Maciej Kłoda w podatku", zaznaczając, że fakt jest autentyczny.

Oto Maciej Kłoda otrzymał wezwanie z urzędu podatkowego, na którem wypisana była cyfra, wyciągnał przeto 30 tysiącmarkówek i pojechał do miasteczka powiatowego. W urzędzie okazało się, że ma zapłacić trzydzieści marek, nie zaś 30.000.

Jak się wówczas Maciej nie rozeźli, jak nie włoży czapę na łeb, jak nie zacznie kląć, a pomstować:

— A to — powiada — to ja dzień stracił i kunia zmęcył, coby tu wam trzydzieści marków wozić? To to takie som rządy? A bodaj was jasne pierony spaliły. Tłuc się cłeku uczciwie bez dzień i do północka, jedzies do podatku, jak się patrzy, z trzydzieści tysiąckami, a tu mu na pośmiech każom płacić trzydzieści marek. A bodaj was, cholera, pierońskie mordy, takie i owakie syny! To to tak ma być, powiadam? Mordęgi ludzkiej się nie ulitują, ino ganiaj tu, tłuc się na furze, wystawaj godzinami, a to oni człeka na komedye wzywajom, bo to chłop. Widzicie ich — pańskie dziady!

Co powiedziawszy, rozepchnął tłum interesantów i klnąc ciegiem, opuścił „podatek".

Olbrzymie magazyny paskarskie.

(Towary żydowskich lichwiarzy w krakowskich piwnicach kolejowych).

Podczas rewizyi przeprowadzonej przez organa Urzędu walki z lichwą w piwnicach kolejowych, wydzierżawionych przez Dyrekcyę kolejową firmom prywatnym jakoteż znaczniejszym instytucyom handlowym, zakwestyonowano całe partye najrozmaitszych towarów magazynowane od szeregu miesięcy, a nawet i lat. I tak w piwnicach firmy spedycyjnej Mendelsohn zakwestyonowano dwa wagony jelit solonych wielomilionowej wartości, a będących własnością warszawskiego kupca Webelmana. Jelita te zdeponowano jeszcze w r. 1918. Dalej w piwnicach Perlbergera i Schenkera kupców z Krakowa znaleziono dwa wagony sardynek magazynowane od 8-miu miesięcy. W dalszym ciągu natrafiono na dwa wagony mydła, będące rzekomo własnością wiedeńskiej firmy Otto Spitz. Nadto odkryto wielkie magazyny ze skórą w piwnicach Benjamina Pencacka (żyda). Wreszcie w piwnicach firmy spedycyjnej „Spedopol" (żydowska firma) znaleziono 61 skrzyń noży do sieczkarni, będących rzekomo własnością firmy czeskiej Oppenheim w Morawskiej Ostrawie.

Wszystkie towary złożone były, jak śledztwo stwierdziło, przez żydowskich kupców w celach spekulacyjnych. Wykryte składy opieczętowano, sprawę skierowano do Prokuratoryi Państwa.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 683 pamięci Andrzeja Wasiutyńskiego, porucznika 1 p. p. Legionów, kawalera orderu „Virtuti Militari", poległego za Ojczyznę 22 września 1920 — wuj; 684-tą zdemobilizowani żołnierze 4 p. p. Legionów; 685-tą krakowska Izba budowniczych; 686-tą Bronisław Trzetrzewiński, Morsko; 687-mą Midowiczowie, i 688-mą nauczyciele i dziatwa szkół powszechnych wspólnie ze swym inspektorem Ossowskim w Grudziądzu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 10 września.

W SPRAWIE PRZYJĘCIA LEKARZY FRANCUSKICH odbyło się w ubiegłą niedzielę w Magistracie krak. posiedzenie pod przew. wiceprez. m. Wielgusa przy udziale przedstawicieli świata lekarskiego. Po dłuższej debacie, ułożono ogólny program przyjęcia gości francuskich, przekazując szczegółowo opracowanie punktów programu ściślejszym komisyom. Lekarze francuscy, którzy w liczbie około 60-ciu przybędą do Krakowa po zjeździe ogólno-lekarskim w Warszawie, zwiedzą w pierwszym rzędzie zakłady sanitarne Krakowa, oraz Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie i odbędą z lekarzami naszego miasta kilkugodzinną konferencyę. Nadto oglądną zabytki Krakowa i będą zaproszeni na przedstawienie „Zemsty". Zrozumienie sztuki ułatwi gościom francuskim przegląd akcyi, który będzie im podany pisemnie w języku francuskim. Po dwudniowym pobycie w Krakowie, wyjadą do Zakopanego.

GEN. DUPONT W TEATRZE „BAGATELI". We czwartek 8 b. m. przybył gen. Dupont wraz z żoną i córką do teatru „Bagatela" na przedstawienie „Małżeństwo Loli". Przed rozpoczęciem przedstawienia wystąpił przed kurtynę artysta teatru p. Nowacki i powitał dostojnego gościa w gorących słowach, poczem publiczność zgotowała państwu Dupont burzliwą owacyę. Równocześnie orkiestra odegrała „Marsyliankę" i hymn narodowy Polski.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski, Dr Kazimierz Gałecki wyjechał wczoraj do Warszawy na zjazd wojewodów i powróci we wtorek 13 b. m.

Prezydent m. Krakowa Jan Kanty Federowicz wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY MIEJSKIEJ. Towarzystwo wzajemnej pomocy służby miejskiej m. Krakowa zwołało na czwartek 8 b. m. do sali konferencyjnej Magistratu nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawach polepszenia swojego bytu. W zebraniu wzięli udział wiceprezydenci miasta: pp. Rolle, Sare i Wielgus, a z radców miejskich pp.: Adelman, Mianowski i Puchałka, przedstawiciele Klubu chrześcijańsko-społecznego. Przedstawiciele innych klubów radzieckich świecili nieobecnością. Przewodniczył zgromadzeniu prezes Tow. p. Woźniak, który też przedstawił najważniejsze postulaty rozmaitych kategoryi służby miejskiej tak etatowej, jak prowizorycznej i dziennej. Postulaty te streszczają się w następujących punktach: 1. korektura uchwały Rady miejskiej z d. 21 września 1920 r. w sprawie umundurowania w kierunku przywrócenia postanowień poprzednich, przed tą uchwałą obowiązujących; 2. przyznanie Towarzystwu wydatnej subwencyi na koszta utrzymania lekarza i na lekarstwa; 3 podział służby miejskiej na nowe stopnie płacy; 4. zmiana regulaminu dla tercyanów, oraz zaniechanie pobierania od nich 15 procent należytości za mieszkanie; 5. obsadzenie wolnych miejsc etatowych służbą prowizoryczną; 6. podwyższenie płac robotnikom dziennym; 7. ułatwienie w nabyciu opału i ziemniaków przez służbę miejską. W powyższych sprawach szereg mówców z pośród służby miejskiej wypowiedziało bardzo jasno swoje zapatrywania, które obecni na sali pp wiceprezydenci zapewne wezmą pod rozwagę.

STRAJK NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ UZUP. PRZEM. I HANDL. KRAKOWA. Nauczyciele krakowskich szkół uzup. przem. i handl. (dokształcających) na zgromadzeniu uchwalili jednogłośnie w b. r. szkolnym nie rozpoczynać nauki, z powodu nieuwzględnienia przez tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie postulatów, odnoszących się do spraw szkolnictwa zawodowego, wyrażonych w memoryale nauczycielstwa krak. szkół dokształcających z czerwca b. r. Nauczycielstwo postanowiło zwrócić się do sejm. komisyi szkol. z memoryałem, wyjaśniającym niezrozumienie przez tymczasowy Wydział samorządowy ważności zadań szkół uzup. przem. i handl., jak również z prośbą, aby szkoły te zostały objęte ramami szkolnictwa ogólnego i przejęte na etat Ministerstwa W. R. i O. P.

WEDŁUG NOWEJ TARYFY KOLEJOWEJ, która będzie obowiązywała od 1 października b. r., opłaty za przejazd z Krakowa do Lwowa i Poznania wynosić będą: pociągiem zwyczajnym z Krakowa do Lwowa I. kl. 2100 Mk., II. kl. 1400 Mk., III. kl. 700 Mk., pociągiem pospiesznym: I. kl. 3150 Mk., II. kl. 2100 Mk., III. kl. 1050 Mk. Z Krakowa do Poznania: pociągiem zwyczajnym I. kl. 3.300 Mk., II kl. 2200 Mk., III. kl. 1100 Mk.; pociągiem pospiesznym I. kl. 4950 Mk., II. kl. 3300 Mk., III. kl. 1650 Mk.

POŻAR BARAKÓW WOJSKOWYCH. Wczoraj o godz. 11.50 rano zaalarmowano z wieży Maryackiej strażnicę pożarną o ogniu, jaki powstał w barakach filii wojskowego Zakładu gospodarczego w Podgórzu—Płaszowie. Na miejsce pożaru wyjechały natychmiast dwa plutony z pp. Urodą i Flaszą. Nadto przybył jeden pluton straży podgórskiej. Stwierdzono, że w ogniu stanęły cztery baraki, z których dwa były naładowane sianem. Dzięki energicznej i sprężystej akcyi ratowniczej, którą kierował naczelnik straży Obidowicz, udało się w kilku minutach ogień zlokalizować. Akcya ratownicza poszła w tym kierunku, że ze wszystkich stron otoczono palące się baraki, przez co nie dopuszczono do przeniesienia się pożaru na sąsiednie baraki, w których mieściły się bezcennej wprost wartości magazyny z żywnością. Uratowano także dwa wozy kolejowe, które stały na torze magazynowym i już miały być pochłonięte przez ogień. Pożar powstał od iskry lokomotywy. Na miejscu pożaru był obecny komendant D. O. G., gen. Osiński. Szkoda wynosi około milion marek. Akcyi ratowniczej przypatrywały się tłumy publiczności. Resztki tlejącego się siana zalewała wodą straż pożarna do późnej nocy.

PLAGA WŁAMAŃ W KRAKOWIE. Zamieszkały przy ul. Krzemionki na parterze p. Pe sowski, obudzony w nocy szmerem w pokoju, zobaczył złodzieja, który, zabrawszy mu ubranie z walizką, napełnioną rozmaitemi rzeczami, wyskoczył oknem i zaczął uciekać w stronę Krzemionek. Pan P. nie mógł ścigać złoczyńcy, albowiem spólnik uciekającego, chłop rosły, stojący pod oknem z dużym kamieniem w ręku, zagroził, że mu głowę rozbije, jeżeli się ruszy lub będzie wołał o pomoc. Drabę tego zdołano wyśledzić i przyaresztować. Jest to karany już sądownie za grubsze kradzieże ślusarz, Franciszek Topolski, rodem z Podgórza. Odstawiono go do więzienia sądowego. Złodzieja dotychczas nie ujęto.

Onegdaj niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania p. B. i skradli jej bieliznę i garderobę.

Opera i operetka.

„Jaś i Małgosia", baśń operowa E. Humperdincka.

Po starannie wystawionej „Hrabinie" Moniuszki, dyrekcya teatru przypomniała publiczności baśń operową E. Humperdincka, graną już parokrotnie w ubiegłym sezonie.

Twórczość niemieckiego kompozytora przypada w epoce po Wagnerze, kiedy świat zmęczony symboliką Wagnera zwraca się do opery romańskiej, ku realistycznej muzyce Gounod'a i Bizeta. — w tym czasie tworzy Humperdinck w Niemczech swe pantominy i baśnie operowe polifoniczne, świetnie skonstruowane, a lśniące kolorystyką istrumentalną. W wystawionej onegdaj baśni operowej o „Jasiu i Małgosi", osnutej na tle banalnej baśni Grimma, występują orkiestralne walory w całej pełni, jest to jakby jakaś symfonia leśna, z burzą, piorunami — to znów bajecznie imitowaną rozmową ptasią, gdy Jaś i Małgosia przekomarzają się z kukułką. Trzeba więc doskonałego zgrania orkiestry, aby uwypuklić wszystkie piękności struktury instrumentalnej, a tego właśnie zgrania brakowało na onegdajszem przedstawieniu. Mimo to p. Walewski zwycięsko przedstawienie doprowadził, za co mu się wdzięczność należy.

Partye lokalne były bez zarzutu, a więc należy zanotować sukces pp. Zbigniewiczówny i Jastrzębskiej w roli Jasia i Małgosi, które to role wypełniają trzy akty baśni, a pod względem gry i głosu wypadły znakomicie, oklaskiwano też serdecznie panią Filipek-Jaworzyńską za dramatycznie odegraną i z temperamentem śpiewaną postać czarownicy.

Z. PRZEORSKI.

Teatr „Bagatela".

„Małżeństwo Loli", trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego.

Pisząc o „Zemście" Fredry, poruszyłem wielce zawiły problemat „wpływów", pisząc o (nie mogę uniknąć skoku) „Małżeństwie Loli" muszę, niestety, w tym problemacie dalej grzebać.

Nieuniknione w sztuce wpływy mogą być twórcze i destrukcyjne. Na tytanicznego Wagnera wpłynął, jak wiemy, bynajmniej nie tytaniczny Weber. Oczywiście cała zasługa była po stronie Wagnera. Chwycił on Webera w pazury swojego lwiego geniuszu; strawił go bez reszty, jak lew zająca; zamienił go w naprawdę lwią krew i ciało i wyrzucił go ze siebie w formie Tristana, Meistersänger'ów i Götterdämmerung'u, czyli w formie, o której poczciwemu Weberowi ani się nawet nie śniło.

Molierowi również ani się nawet nie śniło, że z jego Tartuffe'a zrodzi się kiedyś, gdzieś, nad Wisłą, taki przepolski Rejent Milczek, z którym się po francusku dogadać nie zdoła!

Natomiast destrukcyjne wpływy zaczynają się w sztuce tam, gdzie syn rodzica strawić nie potrafi, bo ma za mały żołądek — prościej, zaczynają się tam, gdzie nie silniejszy ze słabszego (Wagner—Weber), gdzie nie równy z równego (Fredro—Molier), ale gdzie słabszy z mocniejszego korzysta.

Ten ostatni wypadek zdaje się zachodzić w „Małżeństwie Loli", o ile „Małżeństwo Loli" powstało po „Moralności pani Dulskiej". W przeciwnym razie Zapolska strawiła Zbierzchowskiego i uczyniła dobrze.

Ale, zdaje mi się, że to Zbierzchowski nie strawił Zapolskiej. Dulszczyzna paruje z niego wszystkiemi porami. Radca Piórkiewicz toć to Felicyan, który, zupełnie niepotrzebne przemówił. Tekla, jego żona, toć to pani Dulska, której brakuje tylko migreny i... pracowitości. Józio, to to młody Dulski przed maturą. Fiołek, toć to młody Dulski w wieku męskim, w wieku klęski. A podsłuchujący podlotek Zosia? A niesforny Harry, syn Ciompów? Czyż to, z odrobiną dobrej woli, nie Hesia i Mela? — Tak się zdaje. Mniejsza. Zbierzchowski mógł się zapalić do Zapolskiej, mógł szczerze głosić jej „artystyczną" ewangelię — bywa — ale nie powinien był głosić (bez komentarza) jej ewangelii „ideowej".

Co wolno białogłowie, tego nie wolno mężczyźnie. Białogłowa, jako istota nawskróś emocyonalna (tembardziej, jeżeli jest rażona niepospolitym talentem) może sobie ściągać cały świat do wspólnego mianownika, zwanego własnem widzimisiem. Ale mężczyzna?... w chwilach tworzenia, a zatem w chwilach wolnych od erotycznych zajęć?... Chyba nie. On powinien odpowiadać za to, co pisze, gdyż właściwością mężczyzny jest — oprócz wąsów i t. d. — zdolność trzeźwego rozumowania. Zapomina o tem Zbierzchowski i wskutek tego zamiast w spodniach (jak stara się to czynić Zapolska — z czem ładnej niewieście może być nawet do twarzy) rusza on w ideowy bój w... spódnicy (z czem do twarzy może być tylko — dzięki Bogu — bardzo specyalnym chłopaczkom).

Szczegół ten pociąga za sobą raczej niepożądane następstwa. To, co u Zapolskiej jest kobiecem (więc i zrozumiałem) zacietrzewieniem... pardon: zapatrzeniem się w jeden jedyny punkt, to u Zbierzchowskiego jest męskiem krótkowidztwem. To, co u Zapolskiej jest dwa razy dwa: lampa, to u Zbierzchowskiego jest dwa razy dwa: pięć. Gdyż w umysłowości męskiej pojęcie „biura" nie powinno być bezwzględnym synonimem kołtuństwa, a pojęcie „panny na wydaniu" (która oczywiście musi czekać na męża) synonimem „panny z felerem". Mężczyzna, walczący w imię sobistych porachunków, albo osobistych antypatyi, z utartemi formami towarzyskiego (więc i przeciętnie człowieczego) współżycia, musi robić wrażenie Don Kiszota (tego „od dzieci"), primo: ponieważ przecie wszystko wie, secundo: ponieważ przecie wszystko... może.

Po omówieniu tych — mojem zdaniem — organicznych wad „Małżeństwa Loli", należy omówić i zalety i wyłącznie formalne chyby.

Zbierzchowski posiada nerw sceniczny. Bezwarunkowo. Posiada i bystrość obserwacyi. Niektóre sceny są bardzo mocno postawione (np. eksplikacya Radcy Piórkiewicza z Gzymsem); niektóre charakterystyczne rysy, dotyczące istoty wulgarności, są narysowane pewną ręką (np. rodzaj dowcipów Fiołka., ale całość jest ustawicznem zbaczaniem z linii matematycznie prostej, którą powinna być koncepcya dzieła, ale szczegóły (np. czytanie sennika w drugim akcie) podpadają pod kategoryę zupełnie zbędnej, więc zasadniczo szkodliwej przypadkowości, tak, że nabiera się — choćby de facto mylnego — przekonania, iż Zbierzchowski komponuje w miarę pisania, czyli nie komponuje wcale.

Z wykonawców wybił się na pierwszy plan wręcz znakomity i pełen artystycznego sentymentu p. Zbucki. Jego „Gzyms" był kreacyą nie tylko wyrazistą, nie tylko pełną smacznych efektów (oprócz nadmiernego plucia), ale i niezmiernie głęboką. Zaraz obok p. Zbuckiego postawiłbym p. Siekierzyńską. Co za Tekla! Co za przerażająca Tekla! Aż ciarki przelatywały po grzbiecie!

Reszta zespołu dotrzymywała dzielnie placu. Miałem wrażenie, że teatr „Bagatela", po wakacyjnym śnie, rozruszał się na dobre. Tylko Harry (p. Kowalikówna) i Kaśka (p. Szolcówna) psuli ogólną harmonię pospolitą szarżą.

A czy reżyser (p. Wysocki) nie mógł zwrócić Harry'emu uwagi przynajmniej na to, że dłubanie w nosie — niestety umotywowane tekstem — jest „gierką", która się szybko wyczerpuje i jeśli nie brzydzi, to w każdym razie zanudza?

K. H. ROSTWOROWSKI.

derobę, wartości 120.000 Mk., oraz znaczną ilość prowiantów, wartości 100.000 Mk.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE. Artyści, którzy chcieliby wziąć udział w wystawie „Targi wschodnie", proszeni są o najrychlejsze nadsyłanie dzieł do Tow. Przyj. sztuk pięknych, pl. Szczepański 4, gdyż ostatni termin upływa z dniem 12 b. m. 13 jury, 14 obrazy i rzeźby będą wysłane. Otwarcie wystawy na „Targach" od 25 b. m. do 5 października r. b. Transport tam i z powrotem, oraz asekuracya na koszt Targów wschodnich.

DONIESIENIA DO POLICYI. Do policyi doniosła H. Feldman, właścicielka sklepu towarów modnych na Stradomiu, że w dniu 7 b. m. skradziono jej ze składu różnych towarów, wartości milion marek. Za sprawcami kradzieży zarządzono pościg. — Nadto do policyi doniósł Rudolf Głąb, pomocnik kancelaryjny konsumu kolejowego, że 7 b. m. skradziono mu w Banku Małopol. z torby na akta 100.000 Mk. — Wreszcie uwiadomiła policyę Matylda Waga, nauczycielka w Trzebini, że podczas urlopu w Krakowie służąca Stanisława Habińska skradła jej w Trzebini garderobę, poczem zbiegła do Krakowa. — Na policyę zgłosił się Feliks Rosenzweig, kierownik fabryki miodu pod firmą „Zagłoba" w Podgórzu i doniósł, że nieznany sprawca skradł na szkodę fabryki 70 flaszek miodu, wartości 30.000 Mk.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Onegdaj posterunkowy policyi znalazł na plantach przy ul. Zwierzynieckiej porzucone żywe niemowlę płci męskiej, owinięte w pieluchy. Dziecko oddano do Żłóbka, a za wyrodną matką wdrożono dochodzenia.

KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM. Maciejowi Bielskiemu, handlarzowi, skradziono wczoraj w Prokocimiu konia z wozem, wartości 150.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

MANIFESTACYA ZJAZDU KATOL. ZA PRZYŁĄCZENIEM WILNA DO POLSKI. Wczoraj, po wiecu katolickim, odbył się tłumny wiec na rynku Starego Miasta w Warszawie, zorganizowany przez delegatów Wilna. Uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw odłączeniu Ziemi Wileńskiej od Rzeczypospolitej, wyrażającą niezłomną wolę ludności miasta Wilna należenia do państwa polskiego. Liczba uczestników wiecu wynosiła około 30.000. (E. E.)

PIERWSZY OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNEJ. Wczoraj rozpoczął się pierwszy dwudniowy ogólno-państwowy zjazd delegatów straży pożarnej z całej Rzeczypospolitej. Z liczby 505 straży na b. Kongresówkę i kresy przypada 2800 delegatów, na Poznańskie 56, na Małopolskę 125, na Śląsk Cieszyński 88, Na Górny Śląsk 6. Obrady rozpoczęły się Mszą w katedrze, odprawioną przez ks. kardynała Kakowskiego. Stąd udano się do Belwederu, gdzie Naczelnikowi wręczono adres hołdowniczy, poczem udano się do Sejmu, dla złożenia hołdu marszałkowi.

DAROWIZNA GRUNTÓW UNIWERSYTETOWI POZNAŃSKIEMU. Jak corocznie, Rada nadzorcza Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu otrzymała upoważnienie od walnego zebrania akcyonaryuszów przeznaczenia poważnych sum na cele społeczne. Między innemi postanowiła Rada nadzorcza ofiarować w tym roku Uniwersytetowi poznańskiemu obszerne place pod budowę gmachów. Wartość bilansowa gruntów wynosi Mk. 3,459 229.50. Wartość rzeczywista w dzisiejszych czasach jest oczywiście znacznie większa. Grunta darowane Uniwersytetowi leżą na przedmieściu Jeżyckiem w zachodniej części Poznania w oddaleniu 3 klm. od Starego Rynku. Obszar ich wynosi 455.546 m², czyli 182 mórg. Przestrzeń ich jest 22 razy większa od obszaru Starego Rynku lub placu Wolności. Uniwersytet zamierza na gruntach darowanych wznieść gmachy, potrzebne przedewszystkiem fakultetowi medycznemu.

PRZEMYTNIK WALUTY. We środę dnia 24 sierpnia b. r. przyłapano w pociągu na przestrzeni Bielsko-Cieszyn Bobrówka żyda „szmuglera", który chciał przemycić przeszło 2000 dolarów na czeską stronę. Żydek, założywszy na głowę jarmułkę, oraz przypiąwszy do czoła kostkę z przykazaniami, tak zw. „tales" i „cycces", modlił się nibyto nabożnie. Żandarm polski, któremu pobożność żyda wydawała się podejrzaną, kazał mu tę nakrywę zdjąć i otworzyć. Żydek wymawiał się, oświadczając, że te świętości śmie jedynie rabin w pewne uroczystości otworzyć. Żandarm zdjął mu z głowy owe tajemnicze „tales", w którem znalazł przeszło 2000 uprasowanych banknotów dolarowych, które sprytny żydek „szmuglował" do Czechosłowacy. Rozumie się, że dolary skonfiskowano.

BOLSZEWICY CYGANIE. W Częstochowie schwytano bandę cyganów, która swymi napadami dawała się we znaki zwłaszcza w okolicach Zawiercia, teryrozując tamtejszą ludność. Przy przesłuchiwaniu bandyci zeznali, iż przybyli z Rosyi, gdzie otrzymali środki pieniężne i polecenie niszczenia naszych komunikacyi kolejowych.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYCIECZKA DO LIPOWCA. Polskie Tow. krajoznawcze urządza w niedzielę 11 b. m. wycieczkę do Lipowca. Wyjazd rano 8.20, powrót 9.30 wiecz. Informacye i zgłoszenia w biurze Towarzystwa, ul. Grodzka 64, II p., między godz. 6—7 wieczór.

BOLESŁAW KOPYSTYŃSKI, profesor i znakomity muzyk, znany i ceniony w Krakowie — jak nam donoszą — zaangażował się na koncertmistrze do zespołu orkiestralnego teatru „Nowości".

KONKURS HIPPICZNY 5 P. STRZELCÓW KONNYCH odbył się w niedzielę 4 b. m. na błoniach „Lipie" w Tarnowie. Inicyatorem konkursu był pułk. Aleksander Ehrbar. Po jeździe z przeszkodami dla oficerów nagrody honorowe otrzymali: mjr. Boyen Rudolf i ppor. Ryszard Chojnowski i Tadeusz Ujejski. Drugi punkt programu stanowił bieg myśliwski oficerski. Nagrody honorowe otrzymali: por. Łomnicki Stanisław, Rudziński Stanisław i por. Federowski Stanisław. Na trzeci punkt programu złożyły się zawody pułkowej szkoły podoficerskiej w rąbaniu szablami i kłuciu lancami. Otrzymali nagrody: za rąbanie szablami: Strzelec Zieminkowski 3000 Mk., Strzelec Kalota 1000 Mk.; za kłucie lancami: St. strzelec Pleszkiewicz 3000 Mk., st. strzelec Adamczyk 1000 Mk. Czwarty punkt programu stanowił bieg myśliwski podoficerski. Nagrody otrzymali: wachmistrz sztab. Fischer Stanisław 3000 Mk., plutonowy Mazio Władysław 2000 Mk., wachmistrz Sienicki Antoni 1000 Mk. Piąty punkt programu wypełniła „Woltyżerka" podoficerów i strzelców pułku. Nagrodę pieniężną w kwocie 3000 Mk. otrzymał wachmistrz Stecikiewicz Adam.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Bogdan Szydłowski, rotmistrz wojsk polskich, b. oficer Legionów pol., instruktor szkoły podchorążych w Warszawie, instruktor korpusu kadetów w Modlinie, słuchacz Politechniki lwowskiej, jeden z tych, co poszli na pierwszy zew, zmarł po ciężkich cierpieniach w 29 roku życia w szpitalu okręgowym w Krakowie. Społeczeństwo traci w zmarłym jednostkę, który gorąco ukochał ideę sprawy ojczystej i dla niej poświęcił swoje młode życie.

Ś. p. Stanisław Stachowski, obywatel i b. radca miejski m. Krakowa, zmarł 5 b. m. w Poznaniu w 66 roku życia. Syn włościański z Paczołtowic, wykształcony w zawodzie tapicerskim zagranicą, prowadził przez wiele lat własny magazyn tapicerski przy ul. Sławkowskiej, a zajmując się ruchem budowlanym w gminach podmiejskich, przyczynił się niemało do wzrostu Wielkiego Krakowa. Jemu to zawdzięcza swoje powstanie i zabudowanie ulica Jana Kochanowskiego, nosząca przez długie lata przed przyłączeniem Czarnej Wsi do Krakowa nazwę ulicy Stachowskiego. Pogrzeb Zmarłego odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej w Krakowie, przy współudziale prezydyum miasta z gronem radców miejskich.

Ś. p. Józef Mann. Onegdaj zmarł w Wiedniu nagle na udar serca znakomity artysta opery, ś. p. Józef Mann, b. artysta opery lwowskiej. Urodził się we Lwowie, tam kończył szkoły i tam stawiał pierwsze swe kroki na scenie. Zrazu nie myślał o karyerze scenicznej, gdyż jako sędzia, wstąpił do sądu. Pierwsze jego sceniczne występy nie spotkały się z przychylną opinią. W jakiś czas ś. p. artysta przedzierzgnął się z barytona w tenora i od tej chwili datuje się jego świetna karyera. Śpiewał jakiś czas w wiedeńskiej operze ludowej, kształcąc się ustawicznie. Występował także w królewskiej operze w Berlinie z wielkiem powodzeniem. Ostatnio miał właśnie wyjeżdżać do Ameryki na gościnne występy. Publiczność krakowska znała Manna z występów gościnnych opery lwowskiej z przed lat kilku, gdy śpiewał w „Aidzie", w „Pajacach" i szeregu innych oper. Już wówczas zapowiadał niezwykłą przyszłość i oto w chwili, gdy świetne prognostyki ziszczać się zaczęły, u progu pierwszorzędnej karyery śmierć przerwała życie znakomitego artysty.

ZE SPORTU. Zawody drużyn „Cracovii" i „Jutrzenki", odbyte na Błoniach w ubiegłą niedzielę, dały wynik 4.0

Z POLSKIEGO BANKU KRAJOWEGO. B. Minister skarbu zatwierdził uchwałę Rady nadzorczej Banku, którą zamianowano dyrektora Filii warszawskiej, Jana Armółowicza i tyt. wicedyrektorów Banku: Dr Juliana Rużyckiego i Dr Łucyana Szpora zastępcami dyrektorów Polskiego Banku Krajowego.

Z teatrów krakowskich.

„BURMISTRZ STYLMONDU". W kilka miesięcy po premierze paryskiej wchodzi na repertuar teatru Słowackiego rozgłośna sztuka Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu". Dramat, utrzymujący widza w najsilniejszem napięciu, zawiera szereg scen i ról popisowych z tyt. na czele. Grać ją będzie p. J. Sosnowski, zarazem reżyser sztuki. Obok niego, wystąpią pp.: Hańska, Morska, Dobiesław, Kustowski, Szymański i Szymborski. Z nowych sił przedstawią się po raz pierwszy pp. Działosz i Stycki. Zakończy groteskowy „Cud św. Stanisława", tego samego autora, z p. Jednowskim w roli głównej, oraz pp.: Kosmowską, Modzelewską, Brandtem i innymi. Obie sztuki powtórzone będą 3 razy z rzedn.

„TANIEC SZCZĘŚCIA", operetka R. Stolza. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną kapelmistrz Meyerhold. Dyrekcya sprawia do tej nowości, nie szczędząc kosztów, bogatą wystawę i nowe, wspaniałe dekoracye do wszystkich trzech aktów. Sprzedaż biletów na premierę rozpoczyna się dziś w kasie zamawiań J. Rudnickiego.

Dyrekcya, korzystając z chwilowej obecności w Krakowie Ludwika Latajnera Lawińskiego, wystawia w niedzielę wieczór 11 b. m. „Wroga kobiet" z p. Latajnerem w roli tytułowej. W niedzielę po południu „Kapłanka ognia".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 10 b. m.: (Nowość) „Burmistrz Stylmondu", dramat w 3 aktach Maeterlincka, „Cud św. Antoniego".

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Zemsta" Fredry, wieczorem „Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 10 b. m.: Wieczór baletowy.

Repertuar „Bagateli".

Sobota 10 b. m.: „Małżeństwo Loli".

Repertuar „Nowości".

Sobota 10 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Kapłanka ognia", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".
wieczorem „Wróg kobiet".
Poniedziałek 12 b. m.: „Kapłanka ognia".
Wtorek 13 b. m.: „Kapłanka ognia".

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY" w nrze 36 zamieszcza: Dra B. Merwina: „Od literautry czasu niewoli do literatury państwowej"; Wład. Bukowińskiego: „Echa wsi"; W. Wereszczagina: „W pałacu carów"; A. Grzymały-Siedleckiego: „O Ślubach panieńskich"; St. Wasylewskiego: „O mniszkach średniowiecznych"; A. Kraushara: „Posągi Szekspira i dramaturgów klasycznych" i dział szachowy.

W bogatym dziale ilustracyi wyróżniają się reprodukcye: „Portret gen. Weyganda" przez Tad. Stykę, „Roku 1915 w Polsce" przez B. Mercere, oraz fotografii artystycznych J. Podębskiego.

„TYGODNIKA HANDLOWEGO", organu Stow. kupców polskich w Warszawie, Nr. 32 i 33 z 1 września zawiera artykuł wstępny o giełdzie zbożowo-towarowej w Warszawie, Projekt reformy finansowej Polski Dra Stef. Gaszyńskiego, Statystykę handlu zagranicznego za styczeń, dokończenie sprawozdania z kongresu międzynarod. Izb handlowych, kilka informacyi o handlu z Rumunią, o eksporcie drzewa i targach zagranicznych, oraz kronikę handlową i giełdową, wreszcie obwieszczenie sądowe o wpisie do rejestrów handowych nowych firm.

Listy do Redakcyi.

Czy nowy kurs w fabryce cygar?

Odnośnie do zamieszczonej w nrze 201 notatki pt. „Czy nowy kurs w fabryce cygar?" uprasza podpisana Dyrekcya fabryki o zamieszczenie następującego wyjaśnienia

„W myśl istniejących przepisów Ordynacyi robotniczej, zaostrzonych ostatnio rozporządzeniem Generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego, obowiązuje pracowników tutejszej fabryki, między innymi, zakaz palenia tytoniu w lokalu pracy. Przekroczenie tego zakazu pociąga za sobą dla winnych dyscyplinarną karę czasowego, przymusowego urlopu, względnie nawet wydalenia z pracy.

Ponieważ p. Miklasiński, jako ślusarz fabryczny podlega na równi z innymi obowiązującym przepisom, przeto wymierzona dlań kara usunięcia od pracy na przeciąg 4 tygodni, za dwukrotne przekroczenie zakazu palenia tytoniu, jest nawet zbyt względna.

Mniemanie, że palenie tytoniu w obrębie nagromadzonych, łatwo zapalnych materyałów, a temsamem możliwość wywołania pożaru i spowodowania milionowych szkód dla Skarbu Państwa, jest „błahostką", zdaniem Dyrekcyi fabryki, winno być z całą stanowczością odparte".

Dyrekcya: Zamarski.

Od Redakcyi. Zamieszczając lojalnie powyższe wyjaśnienie chcemy zauważyć, że w wypadku, o którym mówi wyjaśnienie, wykorzystano błahe przekroczenie, by nałożyć wysoką karę. Pozbawienie kogoś pracy za karę jest w dzisiejszych warunkach rzeczą nieludzką, bo robotnik pracy pozbawiony, skazany jest wraz z rodziną na nędzę. Regulamin fabryczny przewiduje kary pieniężne, które raczej powinny być stosowane. P. M. palił w warsztacie ślusarskim, w którym stale pali się ogień, a więc niebezpieczeństwo pożaru od papierosa jest wykluczone. Tem samem jego przestępstwo jest małe. Zresztą należy zakaz palenia stosować do całego personalu, a więc i do organów nadzorczych, które zakazu nie przestrzegają, a przez to i innych do omijania zachęcają.

Węgrzy atakują.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Ztg" donosi z „Wiener Neustadt", że o godzinie 12-tej **w nocy bandy węgierskie, idące pod Agendorf, zaatakowały żandarmeryę austryacką pod Mattenrsdorf.** Walka trwa dalej. Miejscowość jest w posiadaniu Austryaków.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. Biuro kor.) Z Szopronia donoszą, że pod Kirchschlag przyszło wczoraj do potyczki pomiędzy powstańcami i austryackiemi siłami zbrojnemi, która trwała do nocy. Powodem tego było uprowadzenie przywódcy powstańców Emeryka Egona. W wielu gminach zaatakowali powstańcy żandarmeryę austryacką i przekroczyliśmy podczas ścigania jej granicę Kirchschlagu.

Wiedeń. (E. E.) Wedle wiadomości ze źródeł austryackich, doszło w ciągu wczorajszego przedpołudnia do wielu zaciętych utarczek na terenie Węgier zachodnich. W walkach tych miały także wziąć udział regularne wojska węgierskie. Rezultatem tych utarczek, które rozegrały się na linii Agendorf Materdorfs, było cofnięcie się austryackiej żandarmeryi przed węgierską przemocą.

Ustępliwość Bawaryi.

Bordeaux. (E. E.) W ostatniej chwili Bawarya, jak donoszą dzienniki niemieckie, głównie „Lokal Anzeiger", okazuje pewną ustępliwość na rzecz ugody z Berlinem. Prasa prawicowa zapatruje się optymistycznie na konflikt. Istnieje, zdaniem jej, nadzieja złagodzenia sporu, któryby związkowi niemieckiemu przyniósłby nieobliczalne następstwa i podkopałby jego powagę na zewnątrz.

ROZZUCHWALENI MONARCHIŚCI NIEMIECCY.

Bordeaux. (E. E.) Nacyonaliści i monarchiści niemieccy okazują jawne lekceważenie instytucyom, oraz przedstawicielom obecnego rządu. W licznych miejscowościach Rzeszy swobodnie wywiesza się chorągwie czarno-biało-czerwone, oraz emblematy cesarskie. Przychodzi na tym tle do częstych utarczek z policyą. W Tempelhofie wojsko usunęło te odznaki dawnej władzy. W Monachium na koszarach artyleryi powiewają emblematy dawnego rządu. Nacyonaliści urządzają tam liczne manifestacye i pochody uliczne, na rzecz restauracyi królestwa i oderwania się od obecnego rządu, który uprawia poniżającą się politykę wobec koalicyi. Ulice przystrojono we flagi dawnej monarchii.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY W BERLINIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina nadeszła wiadomość, iż skutkiem ustawicznej, wprost katastrofalnej, zwyżki walut obcych, a ostatniej zniżki marki niemieckiej, giełda berlińska we czwartek została zamknięta. W następnym tygodni będą wydane ograniczenia giełdowe. W kołach niemieckich zgadzają się na dewaluacyę marki niemieckiej. Paryski „Liberte" zarzuca, że rząd niemiecki jest zadowolony z tego, chce bowiem zademonstrować niemożność płacenia dalszych rat odszkodowania.

O ROZDZIAŁ MILIARDA NIEMIECKIEGO.

Paryż. P. A. T. Radio. „Temps" omawia stanowisko ministra finansów Doumera w rokowaniach z Anglią i wskazuje, że chodzi tu o interpretacyę układu z dn. 13 sierpnia, w pierwszym rzędzie o rozdział miliarda zapłaconego przez Niemcy. Belgia zadowoli się obecnie sumą 550 milionów, reszta, zdaniem dziennika, nie powinna być użytą na pokrycie wydatków okupacyi wojskowej. Belgia ma w każdym razie prawo pierwszeństwa przy rozdziale owej kwoty. Koszta okupacyi muszą stanowić odrębną pozycyę, licząc w to wartość kopalń Saary, w myśl art. 235 konwencyi z dn. 13 sierpnia. Rozdział części zobowiązań niemieckich na współwinne państwa: Austryę, Węgry i Bułgaryę, może być iluzoryczny, podobnie jak miliardy marek niemieckich wskutek deprecyacyi. Te kwestye omówi Doumer z Hornem.

GWAŁTOWNY SPADEK WALUT OBCYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomości o kryzysie giełdowym w Berlinie nadeszły we środę wieczorem i skutkiem tego wybuchła panika, która się wyraziła w cyfrach następujących: Dolary o g. 5 — 4.200, o g. 7 — 3.750, marki niemieckie o g. 5 — 45, o g. 7 — 38, franki franc. o g. 5 — 370, o g. 7 — 290. Ostatnie manipulacye na czarnej giełdzie potwierdzają ostatecznie, iż kieruje się ona wskazówkami z Berlina i Gdańska. Kiedy bowiem stamtąd nadeszły wiadomości o podniesieniu się kursu marki polskiej i u nas zaczęły spadać waluty zagraniczne.

ROKOWANIA RUMUŃSKO-BOLSZEWICKIE.

Bukareszt. P. A. T. (Radio) Rokowania rumuńsko-bolszewickie rozpoczną się w najbliższych dniach w Warszawie. Minister rumuński bawiący w Karlsbadzie, został telegraficznie powołany do Warszawy.

Mała ententa wystąpi przeciw Węgrom.

Paryż. (E. E.) Wobec tego, że ententa nie posiada środków, by zmusić Węgry do zaprzestania ciągłych napaści na Austryę i opuszczenia komitatów zachodnich, mocarstwa koalicyjne powierzą prawdopodobnie mandat zmuszenia Węgier do posłuszeństwa małej entencie.

Paryż. (E. E.) Jugosławia przygotowała znaczne siły, oraz artyleryę na granicy Węgier. Politycy kierujący małej ententy są jednak zdania, że interwencya zbrojna jest środkiem ostatecznym, którego użyć można dopiero w razie ostatecznym, by nie rozdmuchiwać zarzewia wojennego w środkowej Europie.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

Horsea. P. A. T. Radio. Odpowiedź gabinetu angielskiego dla De Valery, podpisana przez Lloyda George'a, stwierdza dobrą wolę rządu angielskiego i żąda uznania od sinnfeinistów tej dobrej woli. Dla rokowań musi być stworzona podstawa, oparta na czynnikach konstytucyjnych i demokratycznych. Podstawy samorządu Irlandyi mogą być przestudyowane na nowych zasadach. Anglia ma nadzieję, że przywódcy irlandscy zaniechają żądania oderwania się politycznego od Anglii, na co Anglia zgodzić się nie może.

Celem załatwienia problemu w drodze parlamentarnej potrzebny jest pewien okres czasu, dlatego rząd angielski proponuje otwarcie rokowań między obu stronami dnia 20 września.

Dublin. (E. E.) W jednej ze swoich mów oświadczył de Valera, że winę zaostrzenia konfliktu i przewleczenia rokowań angielsko-irlandzkich należy przypisać wyłącznie angielskim mężom stanu, którzy zamiast szczerej woli do zgody uciekają się do sztuczek dyplomatycznych.

Rzym. (E. E.) Prasa włoska omawia najnowszą fazę sporu angielsko-irlandzkiego, konstatuje zwrot ku pojednawczości u stron obu. Położenie polityczne Irlandyi jest tego rodzaju, że opozycya na dłuższą metę nie rokuje powodzenia.

Londyn. P. A. T. (Wolff). „Evening Standard" donosi, że w dobrze poinformowanych kołach angielskich panuje przekonanie, iż jest nieprawdopodobnem, aby de Valera odrzucił propozycye rządu angielskiego. Uważają za bardzo prawdopodobne, że nowa konferencya obu gabinetów odbędzie się w Invernes do dwóch tygodni, a to niezależnie od tego, czy sinnfeiniści przyjmą zaproszenie na tę konferencyę, czy też nie.

Bordeaux. (E. E.) W dominiach angielskich panuje silny prąd za ugodowem załatwieniem sprawy irlandzkiej. Opinia angielska w ogólności odnosi życzliwie do sprawy irlandzkiej i jest za ustępstwami na rzecz najszerszej autonomii, jednak wygórowane żądania sinnfeinistów uważa się za inspirowane z zewnątrz.

BOLSZEWICY ODRZUCAJĄ POMOC GŁODUJĄCYM.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Jak się dowiaduje B. Reutera, odpowiedź rządu sowieckiego na notę paryskiej komisyi ratunkowej równa się odmowie pozwolenia jakiejkolwiek komisyi na wyjazd do Rosyi.

NOWY SPISEK W ROSYI.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.). W Tambowie wykryto spisek, który miał na celu utworzenie Rosyi federacyjnej z autonomicznymi prowincyami. Uczestników spisku aresztowano.

KONFLIKT MIĘDZY CHILE A BOLIWIĄ.

Paryż. (E. E.) Liga narodów zajmowała się konfliktem między Chile a Boliwią. Zachodzi prawdopodobieństwo, że Liga narodów uwzględni życzenia Boliwii, co w konsekwencyi pociągnie za sobą wystąpienie Chile z Ligi narodów. Chile zażąda prawdopodobnie arbitrażu Stanów Zjednoczonych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 9 września 1921 r. L. 18[illegible]

	oficyaln.	żądane	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3800·—	4000·—	3880·—
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" belgijskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	39·—	42·—	40·—
Korony austryackie	3·10	3·30	3·20
" czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100 "	—·—	—·—	—·—
" " " 1000 "	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. B. 1893	95·—	97.—	—·—
4% " " szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% " " " 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	102 —	104 —	104·—
4% " " Lwowa	85 —	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% " "	91·—	93·—	—·—
4% " kolej.	90·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109 —	—·—
4% " "	98 —	100 —	
4½% " " Banku hipot.	107·—	109·—	
4% " " " 60 l.	98·—	100 —	
4½% " " Bku "Małopolskiego	104·—	106 —	
4½% " Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% " Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106 —	
4% " " " "	103·—	105 —	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy V em.	750·—	825·—	760·—
	675 —	725 —	700 —
Bank Hipoteczny	750·—	800 —	785·—
" Małopolski	625·—	675 —	— —
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275 —	325·—	[illegible]
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1010·—	1300·—	1150·
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450 —	420·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1300·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	10000	9500	9250·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1500·—	1600·—	1550 —
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	[illegible]	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900 —	1100 —	1000.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3200.—	3400·—	3300,—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	8100·—	8400.—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	[illegible]	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8400·—	8700·	8500.—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3150·—	3350·—	3175.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2700·—	2900·—	2750.—
„Oiker" T. A.	5400·—	5600·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	3500·—	3700·—	3600·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyuk.	3100 —	3300·—	3200 —
Fabryka porcelany w Ćmielowie	2500·—	2700 —	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	3400·—	330·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe. Berlin 6, Holandya 185.50, N. Jork 584, Londyn 2178, Paryż 4440, Medyolan 2550, Bruksela 44, Kopenhaga 10275, Sztokholm 126.25, Chrystyania 7650, Madryt 76, Praga 7, Budapeszt 1.30, Zagrzeb 6, Bukareszt 0.50, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.60, austr. stempl. 0.47.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 4050—3970, sprzedaż 3970, kupno 3850, franki franc. (gotówka) tranz. 300—302, sprzedaż 302, kupno 298 (czeki) tranz. 325—314, funty szterl. (gotówka) tranz. 14600—14500, (czeki) tranz. 15200, Nowy Jork (czeki) tranz. 44050—3990, marki niem. (gotówka) tranz. 41.25—41, sprzedaż 41, kupno 39.75, (czeki) tranz. 41.50—41.25, Gdańsk (czeki) tranz. 41.90—41.25, korony austr. (czeki) tranz. 337—332.

NADESŁANE.

Ś. † p.

BOGDAN SZYDŁOWSKI

rotmistrz W. P.,

były oficer Leg. Polskich, uczestnik walk II. żelaznej Brygady Leg., Instruktor Korpusu Kadetów w Modlinie,

przeżywszy lat 29, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6-go września 1921 r. w szpitalu okręgowym w Krakowie, pozostawiając matkę, siostrę, brata i rodzinę w nieutulonym żalu. Zwłoki zostaną przewiezione i pochowane dn. 10 b. m. w grobie rodzinnym w Kargowie z. Kielecka.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

35 Przekład M. Bogdani.

XLVII.

Sir John Gotch (rozdrażniony jeszcze sprawą, zerwanego drutu kolczastego.) jechał konno porosłą trawą drożyną, biegnącą wśród terenów, przeznaczonych do polowania, położonych wzdłuż Sidderu. Spostrzegł nagle, snującą się wolno wśród drzew na skraju polanki, postać człowieka, którego widoku chciałby uniknąć.

— Niech mnie dyabli wezmą, wykrzyknął sir John Gotch z niezmierną energią. Tym razem, to już przechodzi wszystkie granice! —

Dźwignął się w strzemionach.

— Hola! wykrzyknął, cóż pan tam robisz?

Anioł zwrócił się z uśmiechem ku niemu.

— Wynoś się z ego lasu; rozkazał sir John Gotch.

— Dlaczego? spytał Anioł?

Psiakr... zachłysnął się sir John Gotch, usiłując znaleźć jakieś dosadne przekleństwo. lecz umysł jego zdobył się tylko na zwykłe: do dyabła! — Powtórzył:

— Wynoś się z tego lasu!

Uśmiech Anioła zgasł.

— Dlaczego mam wyjść z tego lasu?

Nieruchomy czekał.

Przez pół godziny obaj milczeli; poczem sir John Goch. zesunął się z siodła i stanął przy koniu. Trzeba uprzytomnić sobie, (z obawy, by mająca rozegrać się scena nie zdyskredytowała hufców anielskich), że ten Anioł od tygodnia oddychał atmosferą, zatruta naszą walką o byt. Ucierpiały na tem, nietylko skrzydła i blask oblicza. Jadł i spał. Odbył dostateczną ilość wędrówki, po tych szlakach, któremi podąża ludzkość, by otrzymać chrzest cierpienia.

Przez cały czas pobytu widział tyle zła, tyle walki, na tym świecie, a równocześnie utracił kontakt z pełnym światła życiem swej ojczyzny.

— Ne chcesz pan wyjść? co? wykrztusił Gotch i zbliżył się ku Aniołowi, wiodąc ze sobą konia poprzez krzaki.

Anioł nie ruszał się, spoglądając na zbliżającego się przeciwnika, tylko muskuły jego napięły się, a nerwy drżały.

— Wyjdź z tego lasu, rozkazał Gotch, zatrzymując się w odległości trzech metrów blady z trwogi, trzymając w jednem ręku uzdę konia, a w drugiem szpicrutę.

Anioł poczuł prąd żywego wzruszenia, przebiegający jak płomień poprzez ciało....

— Kto pan jesteś, zapytał cichym głosem.. kto ja jestem... że mi rozkazujesz opuścić to miejsce?... Że też ten świat wydał takich ludzi...

— Jesteś waryatem, zerwałeś mój drut kolczasty, jeżeli chcesz wiedzieć... powiedział Gotch, groźnym tonem.

— Pański drut kolczasty, powtórzył Anioł. Ten drut kolczasty należał do pana? To pan go kazałeś go tam założyć? Jakie masz pan prawo?...

— Nie zaczynaj swoich tyreł specyalistycznych, przerwał Gotch, który ksztusił się i dusił każdym słowem.

To jest mój las i mam prawo ochraniać go, jak mogę. Znam tę waszą dobroduszność: gadacie nowe głupstwa i siejecie niezadowolenie. Jeżeli nie wyjdziesz z tego lasu zat...

nadmiarem niepojętej energii.

— Wyjdź z tego przeklętego lasu! wrzasnął Gotch, nadrabiając miną, przejęty grozą na widok, płonącej uniesieniem twarzy Anioła.

Posunął się w krzak i podniósł szpicrutę. Wówczas stało się coś, z czego obaj nie zdali sobie jasno sprawy. Anioł uniósł się w górę — para szarych skrzydeł rozwinęła się, skrzydeł promiennych w oczach szlachetki, który ujrzał, pochyloną nad sobą twarz pełną uniesienia, naznaczoną piętnem dzikiej piękności. Szpicruta została mu wydarta z ręki, koń rzucił się w tył, szarpnął trzymaną uzdę i uciekł.

Szpicruta przecięła mu twarz, w chwili, gdy padał w tył. zapiekła, zatrzasnęła znowu, gdy usiłował usiąść. Widział nad sobą Anioła, promieniejącego dziką furyą, gotowego do nowych ciosów. Gotch, by osłonić oczy, podniósł ręce i upadłszy warzą w dół, pod lawiną ciosów, rozciągnął się na ziemi.

— Masz bydle! krzyczał Anioł, uderzając na wszystkie wrażliwe części ciała. Masz, ty tworze pychy i kłamstwa, który utrzymujesz w ciemnocie dusze ludzkie! Masz, lekkomyślny głupcze, masz za twoje psy i konie! Ośmielasz się podnosić rękę na człowieka, kimkolwiekby on był — masz! masz! masz!

Gotch zaczął krzyczeć opomoc. Dwa razy usiłował wstać, i zdołał dźwignąć się na kolana. ale podwakroć upadł z powrotem pod obuchem szalonej furyi Anioła. W końcu dziwne charczanie wydarło się z jego gardła i przestał wić się pod uderzeniami.

Wówczas Anioł oprzytomniał z gniewu. Stał drżący i zadyszany, z nogą wspartą na nieruchomym kształcie ludzkim — wśród zielonej ciszy lasu, pod blaskiem zachodzącego słońca.

Spojrzał wokół, potem w dół, gdzie u stóp swoich widział zwiędłe liście, zmięszane z włosami, zbroczone krwią. Szpicruta wypadła mu z ręki, płonące barwy lica zbladły.

— Ból! szepnął. Czemu on taki spokojny?

Zdjął stopę z pleców Gotcha, pochylił się ku bezwładnemu kształtowi, posłuchał, ukląkł, potrząsnął nim.

— Zbudź się! powiedział Anioł. A potem jeszcze łagodniej:

— Zbudź się!

Słuchał przez kilka chwil, a potem podniósł się żywo i popatrzył na stojące w ciszy drzewa. Uczucie okropnego lęku spłynęło ku niemu, ogarnęło całego, pochłonęło. Odwrócił się gwałtownym ruchem.

— Co się ze mną stało? szepnął głosem cichym, drżącym, głosem człowieka, nawskróś przejętego trwogą.

Oddalił się nieco od nieruchomej postaci.

— Umarł! rzekł nagle i odwróciwszy się na pięcie uciekł w las, zdjęty panicznym lękiem.

XLVIII.

Całe popołudnie, ścigany trwogą i wyrzutami sumienia, Anioł błądził na los przypadku, wśród polanek i nad brzegami Sidorru. Łatwo pojąć do jakiego stopnia przerażał go ten ostatni ,przygniębiający dowód wkroczenia w dziedziny człowieczeństwa. Cała nędza, namiętność, całe cierpienie tego życia zdawało się nieubłaganie wchłaniać go, wcielać się weń i przykuwać do tych dziwnych i litości godnych cech ludzkich, które zauważył w pierwszym dniu tygodnia, tutaj spędzonego.

— Naprawdę, ten świat nie jest stworzony dla Aniołów, mówił do siebie. To świat walki, cierpień, śmierci. Nikt nie może tutaj być wolnym od złości... Ja, który nie znałem ni bólu, ni gniewu — mam ręce splamione krwią. Upadłem! Życie — to upadek. Tu się cierpi głód i pragnienie i tysiące żądz. Trzeba walczyć o każdy wolny krok, trzeba unosić się gniewem — bić!

Z wyrazem najmniejszej goryczy beznadziejnych wyrzutów sumienia, dźwignął obie ręce do nieba, a potem opuścił je gestem rozpaczy. Życie to nędzne i pełne namiętności przedstawiło mu się jakby mury więzienne, które zdawały się posuwać ku niemu i więzić go. Zbliżały się wciąż stopniowo, nieubłaganie, by go zmiażdżyć zupełnie. Odczuwał to, co my biedni śmiertelnicy, odczuwamy wszyscy wcześniej, czy później; bezlitosną siłą rzeczy, któe muszą się stać— i to nie tylko na zewnątrz nas. (i w tem tkki cała tragedya). Odczuwał całe nieuniknione cierpienie, zrodzone przez bezsilność wysokich wzlotów, poczęych w duszy, nieuniknione okresy, kiedy Dobro idzie dobrowolnie w zapomnienie. Dla nas jdnak upadki te są stosunkowo łagodne, dokonują się niespostrzeżenie, stopniowo, w ciągu długich lat — dla niego stały się straszliwem odkryciem w ciągu jednego tygodnia. Miał uczucie, że stanie się, ż jest już, okaleczały, oślepiony, ogłupiały przez pochłaniające go fatalności tego życia. Cierpiał tak, jak człowiek, któryby wypił truciznę i czuł jej działanio rozchodzące się po organiźmie.

Dokończenie nastąpi.

L. 8964/1921
I. b.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, koniczyny, słomy równej i mierzwy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1921 do 30 września 1922, odbędzie się w Wydziale I. b. Magistratu (III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 85) w dniu 20 września 1921. tj. we wtorek o godzinie 12 w południe publiczna licytacja za pomocą opieczętowanych i ostęplowanych ofert.

Oferty należy składać w Wydziale I. b. Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 85 w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacji.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu:
11 000 cetn. m. siana,
5.500 „ „ owsa,
1.500 „ „ słomy dług.
1.500 „ „ „ mierzw.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo rozdziału dostawy na poszczególne artykuły. 1308

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I. b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Wadjum wynosi 500.00 Mk.

Magistrat stól. król. m. Krakowa:
dnia 1 września 1921 r.

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Bratkowskiego oraz wyciąg metryki, świadectwo z 4 kl. wydziałowej i kursów handlowych. Łaskawy znalazca zechce zwrócić zgubę do Administr. »Głosu Narodu«.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g. 20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g. 0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 112A	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.